S. R. O żydach.

Włościański Związek Oświaty.
Złota 5. Telefon 160-09.

„Nie damy, by nas zgnębił wróg...
„Tak nam dopomóż Bóg!"

O ŻYDACH

Wiadomości Pożyteczne.

Pamięci Członków Polskiej Organizacji Wojskowej GNATKOWSKIEGO, TRĘTOWSKIEGO, OSIŃSKIEGO i KRUKOWSKIEGO, którzy widząc w bolszewizmie największego wroga Polski, za wierną służbę Ojczyźnie zamordowani zostali przez żydów - bolszewików w Winnicy na Podolu 30 Czerwca 1919 roku, i umierali jak prawdziwi bohaterowie - męczennicy, śpiewając: „BOŻE COŚ POLSKĘ..."

S. R.

Warszawa
Wydawnictwo Spół. Oświaty Narodowej.

1920.

Kto może niech przeczyta:

1. **ETYKA TALMUDU**, przez Andrzeja Niemojewskiego.
2. **HASŁA REWOLUCJI W ŚWIETLE NAUKI KATOLICKIEJ**—przez Księdza Kazimierza Lutosławskiego.
3. **POZNAJ ŻYDA** — przez T. Jeske-Choińskiego.
4. **Artykuł: „JAK TO JESTEŚMY U SIEBIE“**, — w tygodniku „Myśl Niepodległa“ N. 487 z dn. 21 lutego 1920 r.
5. **Prenumerujcie tygodnik „ROZWÓJ“** — Warszawa, Żórawia 2.
6. **Co to jest antysemityzm** — przez Jana Mrówkę.
7. **Dogmaty Ligi Narodów, a Etyka Judaizmu** — przez Szackiego.
8. **Polska a Państwo Żydowskie**—przez Wójcickiego.
9. **Bulletin Antimaçonnique.** — Bruxelles. 131, rue Stassart.
10. **Trzej Naczelnicy,** — St. Rybakiewicz.
11. **Krótki zarys z dziejów Polski** — St. Rybakiewicz.
12. **Co to jest Bolszewizm?**—Wydanie W. O. N.
13. **Co Państwo Polskie dawało i daje ludowi, a co daje Rosja?**—Dr. M. Nałęcz-Dobrowolski—r. 1919.
14. **Żydzi Bolszewicy a Polska**, Dr. M. Nałęcz-Dobrowolski — r. 1920.
15. **Najazd Moskwy na Polskę**, mowa ks. Lutosławskiego.
16. **Franek, obrońca Lwowa**, E. P. — r. 1919.
17. **Bóg i Ojczyzna** — Dr. Jaworskiego.
18. **Karty Pocztowe i Kartogramy**.
19. **Wydawnictwa** — „Placówki“.
20. **Wydawnictwa** — „Związku Kółek Rolniczych“.
21. **Czytajcie i prenumerujcie Tygodnik**—„Głos Ludu“ wychodzący w Częstochowie, pod redakcją Józefa Siecińskiego, administracja w Warszawie, **Złota 5.**

Niema chyba jednej wioski, miasta czy osady. gdzieby nie było słychać o „bolszewikach“ i „bolszewizmie“.

Nieraz w gazetach o tem piszą, nieraz Maciejowa chłopca niesfornego „bolszewikiem“ w gniewie nazywa, często nie jeden z robotników przez kolegów „bolszewikiem“ jest przezywany, albo też sam siebie tak nazywa, a jakże często Moszko, albo Jankiel szeptem coś Kubie i Maćkowi o „bolszewikach“ prawią. Na każdych ustach słowo „bolszewik“ się znajduje, ale tak naprawdę to mało kto wie, co „bolszewizm“ znaczy.

Nie bądźmy więc takiemi, jak małe dzieci, co to o czemś prawią, coś za kimś powtarzają, a nic nie rozumieją o co właściwie chodzi, i przeczytajmy te słów kilka, i dowiedzmy się czem jest naprawdę „bolszewizm“.

Wiecie chyba wszyscy o tem, jak to kiedyś naród żydowski, który Pan Bóg wielu łaskami obsypał, bo i swoich proroków wśród tego narodu wybierał, i z niewoli egipskiej wybawił, wreszcie, że i Pan Jezus wśród żydów się urodził, by świat z grzechu wybawić, jakto ten naród niewdzięczny i podły Panu Bogu się odwdzięczył i przez Boga został skazany na wieczną tułaczkę po świecie.

Rozleźli się żydzi po rozmaitych krajach, jak to robactwo, kiedy mu w gniazdo ukropu naleją, i nuż przemyśliwać nad tem, jak tu najlepiej cudzym kosztem łatwo przeżyć.

Wymyślili sobie żydzi nową naukę, nową religję, którą Talmudem nazywają, a w której uczą, że każdy chrześcijanin jest dla żyda tylko „Gojem“, to jest bydlęciem, które na to tylko żyje na świecie, żeby żydowi służyć i przez żyda być obdzieranym ze skóry. To też dla żyda nie tylko niema grzechu, ale owszem jest wielką zasługą, jeśli z tego chrześcijanina korzysta, na każdym kroku go oszukuje, okpi, okradnie i do nędzy doprowadzi.

I dziwnie to pomyśleć, że wśród narodów chrześcijańskich żyje sobie swobodnie cały naród, którego religją jest nie miłość bliźniego, a właśnie szkodzenie mu wszystkimi sposobami.

Rozproszeni po całym świecie żydzi trzymają się razem, są zgodni między sobą, bo wiedzą dobrze, że jednością i zgodą wszystko zrobić można.

Połączyli się więc żydzi w wielkie związki, organizacje, jawne albo też sekretne, i myślą tylko nad tem, jakby całą władzę na świecie wziąć w swoje ręce, i nad „gojami" chrześcijańskiemi przewodzić.

Doskonale wiedzą oni o tem, że nic tak nie szkodzi ludziom jak niezgoda i kłótnia, i że tam gdzie się dwóch kłóci, tam zawsze trzeci korzysta. Dlatego też przedewszystkiem postawili oni sobie za zadanie cały świat chrześcijański pokłócić, niezgodę wśród ludzkości wprowadzić, a wśród tej niezgody łowić ryby w mętnej wodzie.

Pierwszym ich zadaniem — to pokłócić narody między sobą, niezgodę i niesnaski wśród nich wprowadzić.

Wszystkich sposobów używają oni do tego, a każdy, co się choć trochę zastanowi, co choć trochę rozumu ma w głowie, sam widzi i rozumie jak to żydzi tę niezgodę wśród nas polaków wprowadzają.

Przecież my wszyscy polacy jesteśmy jakby członkami jednej wielkiej rodziny, dziećmi jednej MATKI POLSKI, i ani nam się nie śni żyć w niezgodzie, ale oto zjawia się żyd, albo opłacony przez niego agitator i ten całą siłą pracuje, żeby nas między sobą pokłócić.

Przedewszystkiem starają się oni obudzić niezadowolenie jednej części ludności przeciw drugiej z powodu różnicy, jaka jest, była i zawsze będzie między bogatszymi i biedniejszymi. Tłumaczą oni biedniejszym, że ich los jest taki nieszczęśliwy, taki pożałowania godny, i zawracają im głowę, obiecując różne bogactwa, wielkie szczęście i prawdziwy raj na ziemi.

Opowiadają oni, co to już na świecie tacy czy inni socjaliści dla ludu pracującego zrobili, jakie szczęście ludziom dali, jakie bogactwa wśród biedoty porozdzielali...

Wszystko to nieprawda i kłamstwo, obiecanki dla ludzi głupich, widłami po wodzie pisane. Nigdzie jeszcze, nikogo oni nie uszczęśliwili, a starają się tylko ze spokojnych ludzi robić ludzi niezadowolonych, którzyby, idąc jak stado baranów tam gdzie im każą, wprowadzaliby w kraju naszym zamęt i nieporządek. Przecie każdy, co się choć trochę zastanowi, pomyśli, to zrozumie, że temu Moszkowi czy Srulowi, czy też temu agitatorowi tak chodzi o poprawę bytu ludu, jak nam wszystkim o przeszłoroczny śnieg.

Zkąd że to raptem żyd taką ogromną miłością do nas zapałał, tak nas ogromnie pokochał, żeby tak się nami bardzo opiekować, nad naszą niedolą i biedą płakać i obiecywać nam złote góry i prawdziwe szczęście.

Przecie on ani nasz krewny, ani brat, ani swat, ani przyjaciel.

Oto tylko dlatego, że on w tem podjudzaniu widzi swój własny interes, swoje własne dobro, swój własny zysk — tak samo, jak ten agitator, często wśród nas samych przez żydów wybrany, któremu płacą grube pieniądze za agitację i opowiadanie bajek. Wszyscy oni słodko mówią, jakby miodem ich języki były wysmarowane, a w duszy myślą tylko o tem, wiele im to pieniędzy przyniesie i śmieją się z nas głupich, którzy bajek ich słuchamy. Opowiadają, że to oni są prawdziwymi naszymi przyjaciółmi, że to oni nas z niedoli wybawią, że oni są dobrodziejami ludzkości, a to są prawdziwi wilcy, co dla niepoznaki w owcze skóry się przebierają. A umieją oni wykorzystać każdą okazję, każdą rzecz choćby najmniejszą, bo każde czyjekolwiek niezadowolenie, to woda na ich młyn. A że te ich organizacje żydowskie mają bardzo dużo pieniędzy, bo to chociażby w czasie wojny ostatniej nikt tyle pieniędzy nie nazbierał rozmaitemi szachrajstwami, oszustwami i geszeftami, jak żydzi, więc też na agitację pieniędzy nie żałują i ogromne sumy na nią przeznaczają, na naszczuwanie jednych przeciwko drugim.

Wydają rozmaite gazety, broszurki i świstki, w których swoje bajki piszą, bo wiedzą, że wielu znajdzie się takich głupich, co to powiadają: „dyć to prawda, kiedy stoi w gazecie nadrukowane“.

I piszą, piszą, a człowiek ciemny, co to ledwo czytać trochę umie, przeczyta i myśli, że to prawda.

A jak kto rozumny i uczciwy coś napisze, żeby te ich szachrajstwa wykryć, ludziom oczy naprawdę otworzyć, to zaraz to wykupią, choćby ich to dużo kosztowało, byleby jaknajmniej ludzi prawdy się dowiedziało, bo ich prawda w oczy kole, i wolą ją głęboko gdzieś schować, bo im w ich robocie przeszkadza.

Tak to żydzi, i ci co u nich za pieniądze służą, nie tylko u nas, ale i na całym świecie swoją robotę robią.

A myślą sobie tak: pokłócimy wszystkich, jednych z drugimi, jeden naród naszczujemy na drugi, niech będzie wojna. A w czasie wojny, kiedy chrześcijanie w walce się mordują, żyd, co to ma w swojej religji napisane, że „nie idź na wojnę pierwszy, ale ostatni, żebyś mógł z wojny pierwszy wrócić“, od wojska wykręcać się będzie, rozmaite choroby udawać, byleby go na żołnierza nie wzięli, wtedy, kiedy inni kraju od nieprzyjaciela bronią, będzie spekulować, paskować, towary to chować, to je znowu potrochu pokazywać, żeby tylko ceny na nie podnieść i kieszenie sobie wyładować.

Dalej widzą, że wojna to dobry dla nich interes, więc też wojnę ostatnią starali się wszystkimi sposobami przedłużyć, podczas wojny szpiegować i znowu za to brać pieniądze, a prócz tego zamęt w kraju jaknajwiększy wprowadzać, urządzać różne strajki, byleby ludzie jaknajmniej pracowali i byleby w kraju był jaknajwiększy nieporządek.

Wierzą żydzi w to, że wtedy, kiedy doprowadzą cały świat do tego, że nigdzie porządku nie będzie, a za to wszędzie będzie socjalizm i rewolucje, i wszędzie jeden człowiek drugiemu ze złością będzie do oczu skakać, to wtedy dopiero zawładną żydzi światem, obiorą swego żydowskiego króla i będą nad „gojami" chrześcijanami panować. Skorzystali oni z tego, że carski rząd w Rosji upadł, do czego sami ręki przyłożyli, żeby zaraz tam swoje te sposoby zaprowadzić. A że niemcy wtedy z Rosją wojowali, więc też niemcom było to bardzo wygodnie, gdy się żydzi do ogłupiania ludu i obdarcia go ze skóry w Rosji zabrali. To też niemcy i radą i pieniędzmi im pomagali, żeby Rosję zniszczyć. Najprzód więc żydzi: Bronsztajn, co to się przezwał dla niepoznaki Trockim, i Nachamkes, Lederbaum, Apfelbaum, Rosenfeld, Silbersztejn, Kohn, Kotz i Füsztenberg, Goldberg, Goldman i Blejchman, Fonstejn, Sobelson i Gorfeld, Rosenblum, Lewinson i Natanson, Lucje, Ginsberg i Krachman zabrali się do tego, żeby w Rosji jaknajwiększy nieporządek zaprowadzić. Wymyślili Rady delegatów robotniczych i żołnierskich, tak zwane „Sowiety" które się wszystkim rozporządzały, a właściwie wszystko do ruiny doprowadziły. Bo to naprzykład, w wojsku, wypędzili wszystkich oficerów a na ich miejsce powybierali swoich ludzi. Miejsce generała zajął pierwszy lepszy żołnierz Iwan, co to nic nie umie, a całe życie świnie pasał; na miejsce oficerów wybierali także takich, co nawet czytać i pisać nie umieli, a naturalnie na sztuce wojennej nic a nic się nie rozumieli, a na najwyższego dowódcę armji wybrali sobie chorążego Krylenko, który odrazu doprowadził do tego, że całe wojsko, zamiast bronić kraju od niemców, pouciekało sobie do domu.

W fabrykach, pozbyli się uczonych dyrektorów, których miejsce nieraz zajmowali palacze pieców fabrycznych. I jak tu się dziwić, że fabryka stanęła, kiedy jej dyrektorem został jakiś Mitrofan, umiejący tylko łopatą węgiel do pieca rzucać, a rozumiał się na fabryce jak koza na pieprzu. Tak samo wszędzie nowe te „demokratyczne" porządki zaprowadzali. Naczelnikiem stacji zrobili tragarza, prezesem sądu—stróża nocnego, a szefem sanitarnym—tego, co to schody rano z błota zamiatał. Spodobało się to bardzo Iwanowi, Mitrofanowi, Gawryłowi, bo odrazu zostali wielkimi urzędnikami, rozsiadali

się w fotelu, brali duże pensje i mogli nareszcie innym rozkazywać.

Spodobało się i innym, co to członkami komitetów zostali, ponaznaczali sobie tysiące rubli pensji, i nic robić nie potrzebowali, tylko od rana do wieczora gadać i gadać. A to nie trudno, dobry kieliczek wódki albo i kilka wypić, siąść wygodnie i pleść trzy po [trzy] koszałki opałki, bo nic nie kosztuje.

A tymczasem gadanie ani fabryki nie poprowadzi, ani wagonów nie poprawi, ani ludzi nie wyleczy, ani kraju od nieprzyjaciela nie obroni, a żydzi zacierali z radości sobie ręce, że się im tak dobrze udało głupich moskali opętać.— Ale jeszcze na tem nie skończyli.—Żydzi dobrze wiedzą, że z ciemnym tłumem, z ciemnym prostym ludem, to zawsze sobie radę dadzą, ale że z ludźmi co wiele się uczyli, co dobrze znają żydowskie sposoby, bo o nich dużo czytali, że z tymi ludźmi inteligentami, uczonymi, bogatszymi to im się nie uda, a owszem jeszcze może kto z nich prostym ludziom wytłumaczyć co się dzieje, odkryć te żydowskie łajdactwa i tej żydowskiej robocie przeszkodzić. Zaczęli więc oni tłomaczyć, że to oni—żydzi są największymi przyjaciółmi a dobroczyńcami ludu, a wszyscy ci co coś umieją, coś posiadają, są bogatsi, to wszystko są „burżuje" wrogowie narodu. Zaczęli więc naszczuwać zdziczałe, pijane tłumy na ludzi zamożniejszych i tłumacząc, że to jest największy nieprzyjaciel, aresztować ich, grabić i zabijać. Nikt zliczyć nie potrafi wiele to najniewinniejszych ofiar zginęło z rąk tych zbójców.— Mordowali wszędzie wszystkich, obdzierając z ubrania i rzucając trupy strasznie posiekane i pokrajane psom na pożarcie, zabijali matki i dzieci mówiąc, że dziecko bez matki przecież żyć nie może, więc lepiej je odrazu zabić, i takim sposobem wymordowali tysiące ludzi w miastach i miasteczkach. Rozpuścili swoich agitatorów po wsiach, którzy tłomaczyli ludziom wiejskim, że wszystkie gospodarstwa niszczyć trzeba, że wszystkie folwarki muszą być spalone, dwory zrabowane, a dobre rasowe bydło i chlewnia zarżnięte. Doprowadzili więc do tego, że tam, gdzie dawniej były wzorowe gospodarstwa, pola urodzajne dobrze uprawne dające zboże dla wsi i miast, pozostały kupy popiołu i pustynia zarośnięta trawami dzikiemi i kąkolem. Gdzie były lasy, to te wyrąbano, wyniszczono, gdzie była jaka fabryka, tam komin tylko pozostał, gdzie było życie tam śmierć zapanowała. Przez grabieże, korzystanie bez pracy z cudzego dobra, z cudzej własności, tak się ludzie rozleniwili rozpróżniaczyli, że nic robić nie chcą. — I cóż z tego wynikło. Oto to, że każdy z zagrabionego cudzego dobra zebrał dużo pieniędzy, całemi workami chowa w domu kupy papierowych pieniędzy, a czy jest bogaty.

Nie, bo za te pieniądze nic zupełnie kupić nie może, bo nic do kupienia niema. Nie ma zboża, nie ma chleba, bo pola nieobsiane, bo nikt na nich pracować nie chce.—Butów nie ma, bo bydło wyginęło i nie ma skąd wziąść skóry—soli, nafty nie ma, bo nie ma skąd sprowadzić.—Ubrania nie ma, bo sukna nie ma z czego zrobić, bielizny nie ma bo nie ma lnu i konopi, a fabryki nie pracują. Maszyn nie ma bo ich nikt nie robi, ale nawet ołówka, papieru, nawet guzika nie dostanie. Wagonów nie ma bo się popsuły i nikt ich nie naprawia. Drzewa nie ma, bo lasy zniszczone i nie ma jak drzewa przywieźć.—Ze to jednak każdy chrześcijanin choćby najmniej uczony dużo złego zrobić może, a jednak zawsze w końcu zrozumie, że źle robi i kary bożej się za krzywdę ludzką lęka, przeto zlękli się żydzi Boga, i starali się wszystkimi sposobami wypędzić Go z serc ludzkich. I tak samo jak to kiedyś Pana Jezusa na krzyżu zabili, tak samo teraz całą swoją nienawiść skierowali przeciwko Chrystusowi i świętej wierze chrześcijańskiej.—Często obrabowywali cerkwie i kościoły i zamieniali je na składy, stajnie i kinematografy, byleby w oczach ludu zhańbić, splugawić domy Boże. Chcą oni zabić wiarę w ludzie, zabić w duszach ludzkich uczucia chrześcijańskie, a najwięcej to przykazanie Boskie, które nas uczy, że bliźniego naszego mamy kochać jak siebie samych, i do wszystkich ludzi odnosić się z miłością a nie z nienawiścią. Chcą oni zniszczyć w nas to wszystko dobre, co w naszych sercach wiara chrześcijańska zaszczepiła, i co nas chrześcijan różni od dzikich bydląt. Chcą oni zabić w nas głos naszego sumienia, który nam tak jasno zawsze mówi: „nie kradnij“. „Nie zabijaj“. „Nie cudzołóż“. „Nie upijaj się“.—Chcą zrobić z ludzi prawdziwe bydło, które oni będą tak pędzać, jak im się podoba. Dlatego też cała ich robota jest niczem innem jak wojną wypowiedzianą Krzyżowi Świętemu. Podeptali oni najświętszy dla nas znak krzyża, a wszędzie wystawiają swą gwiazdę żydowską, co to zwykle widzimy ją na bożnicach żydowskich, a jak nam gazety donoszą, pod Tambowem w Rosji, wystawili nawet pomnik na chwałę Judaszowi, który Pana Jezusa wydał żydom na mękę, sprzedał Boga za trzydzieści srebrników, każdy więc co im służy, kto od nich pieniądze bierze, to tak, jakby do spółki z Judaszem znowu Chrystusa i wiarę Świętą żydom sprzedawał, i duszę swoją na wieczne zatracenie przeznaczał.—Ale nie dosyć tego, że starszych starają się na swoją żydowską modłę przerobić, zdemoralizować, jeszcze starają się zniszczyć rodzinę.—Wiemy przecie wszyscy, jak bardzo potrzebni są nam rodzice, albo ci, którzy ich zastępują. Wszak to Bóg dał nam Rodziców aby nas od dzieciństwa wychowali, do życia przygotowali, nauczyli Boga kochać i Jemu służyć.—Wiemy

wszyscy, że Bóg nakazał nam czcić i szanować Ojca i Matkę, bo im właśnie wszystko zawdzięczamy. Otóż tutaj żydzi chcą też swoje porządki zaprowadzić.—Przedewszystkiem powiadają, że rodziny nie ma, bo to zupełnie niepotrzebne. Chcesz się ożenić, czy wyjść za mąż, to do kościoła po ślub iść nie potrzebujesz, a idź do żyda komisarza bolszewickiego, to on ci da ślub, zapisze w książce i koniec.—Tak więc występują niewierni przeciwko ustanowionemu Sakramentowi Małżeństwa.—Ale nie dosyć na tem, boją się aby rodzice nie wychowywali dzieci po chrześcijańsku, więc wydali takie rozporządzenie, żeby wszystkie dzieci odbierać od rodziców i wychowywać je razem w takich domach komunalnych. Serce się kraje patrzeć na te biedne dzieci niewiniątka, spędzone do takiego domu wychowawczego, oddane pod opiekę jakiegoś żyda.—Obdarte to, bose, bez żadnego nadzoru, a że i między dziećmi są czasem złe i zepsute, więc jeszcze innych złego uczą i niewinne ich dusze gorszą i psują. Ale, że to żydzi i zupełnie o te biedne chrześcijańskie dzieci nie dbają, więc też dzieci te chorują strasznie z niedoglądu i nędzy i wymierają jak muchy. Dla dzieci tych przeznaczają najgorszą strawę, i były wypadki, że karmili je mięsem z koni chorych na nosaciznę.—Wiadomo wszystkim jaka to strasznie zaraźliwa i nieuleczalna choroba, to też wszystkie dzieci pozarażały się nosacizną, a wtedy żydzi nie wiedząc co z niemi zrobić, kazali wszystkie te biedactwa rozstrzelać. Straszne to znęcanie się nad wszystkiem co chrześcijańskie.

Po za tem chcąc coraz większy nieporządek wprowadzać i zupełnie ludzi ogłupić, rozpoczęli wojnę przeciwko własności.—Powiadają, że nikt nic swego mieć nie może, że wszystko do wszystkich należy.

Wiemy wszyscy, że małe dziecko, co to sobie jakiegoś kijka czy patyka znajdzie i bawi się nim, powie temu, kto mu je chce zabrać, „Nie rusz bo to moje“.—Więcej nawet, i pies co kość gryzie, warczy i kąsa jak mu ją chcą odebrać, i wrona, co jakiś przysmak znajdzie, drugiej go nie odda, i wiewiórka orzechy swoje do dziupli chowa przed innemi.—Taki to już porządek na świecie, że każdy dla siebie się stara, dla siebie, dla dzieci, dla swoich pracuje. — I każdemu jest jasnem, że tylko wtedy ma ochotę do pracy, jak wie, że mu tego co zarobi nikt nie zabierze, i że on a nie kto inny z tej pracy później będzie korzystał. Ten porządek właśnie chcą zniszczyć ci, co to się podają za dobrodziejów ludzkości. Dozwalają oni by jedni drugich rabowali, okradali, jedni drugim ich własność zabierali... My wiemy, że cudza rzecz powinna być święta dla nas, że nie mamy prawa nawet pożądać tego, co do kogoś innego należy, że każdy, kto z cudzego dobra korzysta, jest niczem innem jak tylko „złodziejem“...

Ale oni, ci wrogowie wszelkiego porządku, zaprowadzili zupełnie jawnie złodziejstwo—to też jedni drugich okradają, mordują, byleby ich obrabować, nikt ani życia ani mienia nie jest pewien, a żydzi ręce z radości zacierają i z ogólnego zamieszania korzystają.

Doprowadzili oni do tego, że ogromny kraj Rosja, taki bogaty, taki urodzajny, zamienił się na wielki cmentarz, na zniszczoną pustynię, a tam gdzie było życie i dobrobyt, teraz nędza i śmierć panują.

I głupi, ciemny, niedołężny naród rosyjski, na pół dziki, dał się tak opętać garstce żydów, że wydostać się nie może z niewoli bolszewickiej. Bo właśnie to wszystko co tu opisaliśmy, nazywają oni, ci przywódcy żydzi bolszewizmem, a siebie samych bolszewikami - komunistami.

I wzdycha cały naród w Rosji do lepszych czasów, jęczy w niewoli żydowsko-bolszewickiej i prosi Boga o zmiłowanie i o nastanie jakiegoś ładu i porządku. Oto jak wygląda to „szczęście“ bolszewickie. Oto tego „szczęścia“ pragną dla nas nasi wrogowie, i opowiadają nam o jakichś cudach i bogactwach, okłamują nas, oszukują na naszą szkodę.

Poznaliśmy już co to jest bolszewizm, i jak wygląda ten raj na ziemi, przez żydów - bolszewików i ich służalców obiecywany. Zobaczymy teraz, jak się ci bolszewicy do naszej Ojczyzny Polski i do nas Polaków odnoszą. W naszych oczach stał się ten cud, nadzwyczajny, że kraj Polski, rozerwany przed stu z górą laty na kawałki, przez Moskali, Niemców, Austrjaków, teraz znowu połączył się w jedną całość i znowu, jak kiedyś, Polska jest dużym państwem, niepodległym, wolnym krajem, który sam sobą rządzić może i żadnemu obcemu najezdnikowi kłaniać się nie potrzebuje. Mamy nareszcie swojego NACZELNIKA PAŃSTWA, swój RZĄD' swoje WOJSKO, i możemy wszyscy każdy w swoim kółku pracować, i starać się by znowu Polska wśród innych krajów stała się taką wielką i sławną, jak za dawnych czasów, kiedy to Królowie Polscy, jak Stefan Batory albo Jan Sobieski postrachem byli dla wszystkich naszych nieprzyjaciół. Musimy zrozumieć dobrze, jakie to wielkie szczęście nas spotkało, że to właśnie za naszego życia Polska znowu powstała. Przecież na tę chwilę czekali wszyscy nasi Ojcowie, Dziadowie, Pradziadowie, którzy cierpieli straszne prześladowania, wysyłani byli na Sybir, zakuwani w kajdany, męczeni w więzieniach, tylko dla tego, że wierzyli zawsze, że „JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA“ i że znów powstanie, i niestety nie dożyli tej chwili radosnej. Oczywiście powstanie wolnej Polski nie mogło się podobać tym wszystkim, którzy zawsze na naszą zgubę pracowali, i chcieli mieć zawsze Polaków jako niewolników. A temi naszemi wrogami są Niemcy, Ży-

dzi, Moskale. Nic też dziwnego, że wszyscy oni połączyli się razem, żeby wspólnymi siłami rzucić się na naszą Polskę i znowu ją między siebie podzielić. Już widzieliśmy jak to Niemcy pobratali się z żydami bolszewikami na zgubę Rosji, kiedy im groziła. Teraz tak samo starają się oni wszelkimi sposobami Polsce zaszkodzić, a że polskie wojsko bohaterskie bije bolszewików tak, że aż się kurzy, i czują oni, że z polskim żołnierzem, który kocha swój kraj i do ostatniej kropli krwi bronić go będzie, rady sobie nie dadzą, więc też przemyśliwują ciągle jakby zniszczyć Polskę w inny sposób. A takich sposobów mają dużo.

Wiedzą oni dobrze, że kraj może żyć swobodnie, rozwijać się pomyślnie, zwiększać swój dobrobyt, wzmacniać przemysł swój i handel, uprawiać pola, zbierać urodzaje, i bronić swoich granic od wroga, tylko wtedy, jeśli w kraju tym jest ład i porządek. Otóż wszelkiemi sposobami starają się oni, niemcy, żydzi i moskale, do spółki, wraz z tymi zdrajcami pośród nas którzy im służą, wprowadzać u nas nieporządek, bezład i anarchję. Polska nasza jest krajem, który może nietylko doskonale wszystkich Polaków wykarmić, i wygodne życie wszystkim zapewnić, ale także wywozić za granicę za drogie pieniądze zboże, naftę i węgiel, drzewo i rozmaite inne rzeczy. Widzimy tymczasem, że teraz dzieje się zupełnie inaczej. Nie tylko nic za granicę nie wywozimy, ale wszystko sprowadzamy z obcych krajów. Dla czego tak się dzieje. Kto temu winien? Zawsze ci sami nasi wrogowie, którzy zguby naszej ojczyzny pragną. Oto rozsyłają oni swoich agitatorów, którzy wprowadzają strajk wśród parobków folwarcznych. Zamiast porozumieć się co do wynagrodzenia z właścicielami ziemskimi, wtedy kiedy głód grozi krajowi, parobcy porzucają robotę w polu i setki morgów ziemniaków gnije w ziemi nie wykopanych. Inni wykupują zboże od chłopów tylko na to by Polsce nie zostało, szwarcując to zboże przez granicę do Niemiec, albo też chowają je na to, by prędzej zboża zabrakło i żeby można było jaknajwiększą cenę za nie wyśrubować. Niejeden rolnik łasy na pieniądze, sprzedaje zboże swoje nie Rządowi Polskiemu, ale żydowi spekulantowi, albo paskarzowi. I nie myśli o tem, że przez to samo zboże to strasznie drożeje, bo spekulant musi i chce na tem zbożu jaknajwięcej zarobić. A jak zboże drożeje, to i cena chleba ciągle wzrasta, ciągle robi się większa, a jak chleb droższy, to rzemieślnik i robotnik muszą za chleb drożej płacić, a za to znowu podnoszą ceny ubrania, butów i innych przedmiotów. I z łaski takiego spekulanta paskarza, który myśli tylko o swojej kieszeni, wszystko drożeje i wszystkim jest gorzej a nie lepiej. Przecież taki spekulant to najgorszy wróg Polski.

Inni starają się agitować wśród robotników w różnych fabrykach niby to tłomaczą, że to niby chodzi o podwyższenie płacy, a naprawdę to tylko to mają na myśli, żeby jaknajmniej fabryk pracowało, jaknajmniej zrobiły, bo wtedy Polska będzie biedna, swego mieć nie będzie, będzie w niej wszystkiego brakować. Inni wprowadzają bezład na kolejach żelaznych, by utrudnić dowóz żywności, węgla, drzewa i przeszkodzić w dostarczaniu produktów potrzebnych dla naszego bohaterskiego wojska.

Inni wymyślają przeróżne strajki szewców, stróżów, piekarzy i t. d. byleby jaknajgorszy nieporządek u nas panował. Rozleniwiają oni w ten sposób u nas ludność, starają się odzwyczaić lud od pracy, bo wiedzą dobrze, że im mniej polacy będą pracowali, tem będzie Polska biedniejsza, a przez to samo będzie więcej od nich wrogów naszych zależeć. Wprowadzają lichwę żywnościową, paskarstwo, szmuglerstwo, i paserstwo, byleby biedną, niezamożną ludność okradać, z ostatniego grosza obdzierać, tę samą ludność, której to tłomaczą, że są jej dobroczyńcami, i tak się nad jej losem rozczulają.

Zrozumiejmy to dobrze, że drożyzna w Polsce wywołana jest nie brakiem produktów, nie brakiem zboża, węgla i innych przedmiotów, ale złodziejstwem jednych, a lenistwem drugich, którzy wrogów naszych słuchają; każdy z nas co ich agitatorów słucha, co pracuje mało, pracuje źle, czas drogi traci, strajkuje bez powodu, narzeka na kiepskie czasy, wygaduje na nieporządek, sam temu winien wszystkiemu, i nietylko sam ten bezład zaprowadza, ale przykłada rękę do roboty naszych wrogów, przeciwko naszej Ojczyźnie Polsce, a więc jest poprostu ZDRAJCA.

W tej chwili, kiedy Polska potrzebuje pomocy wszystkich swoich dzieci, każdy jest Polsce potrzebny, dla każdego jest obowiązkiem ze wszystkich sił swoich pracować dla Polski. Nie jeden z czytelników powie: „Jakżeż ja mogę dla Polski pracować.“ A oto bardzo prosto. Niech każdy dobrze i pilnie swój obowiązek wypełnia, niech każdy pracuje sumiennie w tej pracy jaka mu jest przeznaczona.

Niech robotnik stara się jaknajwięcej zrobić wyrobów, bo im więcej ich będzie, i im lepszego będą gatunku, tem Polska będzie bogatsza i tem mniej będzie potrzebowała ich sprowadzać z zagranicy za drogie pieniądze. Niech ziemianin, rolnik większy czy mniejszy, pan czy chłop, stara się jaknajlepiej uprawiać ziemię, bo im lepiej będzie uprawiona, tem więcej da zboża, a im więcej będzie zboża, tem chleb będzie tańszy, i nie będziemy potrzebowali kupować drogą mąkę za granicą. Niech urzędnik sumiennie i uczciwie pracuje na swoim urzędzie, bo im sumienniej, im szczerzej będzie pracował, tem Polska będzie silniejszą, bo w niej będzie większy porządek.

Niech każdy wojskowy spełnia dobrze swoje obowiązki i utrzymuje w wojsku dyscyplinę, bo im lepsze Polska będzie miała wojsko, tem straszniejszą będzie dla swoich wrogów, z których żaden wtedy nie ośmieli się na nią napadać. Niech rodzice wychowują starannie dzieci, w miłości Boga i Ojczyzny, bo im lepiej dzieci wychowują, im wcześniej przyzwyczajają je do pracy, tem dzielniejsze będzie przyszłe pokolenie Polaków, tem większą będzie Polska w przyszłości. Niech pracodawca robotników swoich nie wyzyskuje, a ma na myśli poprawienie ich bytu, a wtedy i pracownicy chętniej pracować będą i Polska na tem zyska. Niech uczniowie starań wszelkich dokładają w naukach, bo im lepiej się uczyć będą, tem lepiej w przyszłości Polsce będą mogli służyć. — I tak wszyscy.

Jest przysłowie, które mówi: „Czyń każdy w swem kółku, co każe Duch Boży, a całość sama się złoży!" I słusznie, niech każdy robi to, co mu jest przeznaczonem, a jeżeli wszyscy dobrze pracować będziemy, to niech już nas głowa nie boli o to, co będzie, bo będzie z pewnością dobrze, i Polska będzie wielka i potężna, a my wszyscy będziemy szczęśliwymi jej dziećmi.

Niema co mówić, że, dobrze, ja będę robił, ale cóż z tego, kiedy mój sąsiad, łajdak i leń, nic robić nie chce, to nie warto żebym ja się trudził, bo i tak z tego nic nie będzie. — Nieprawda! Gdyby tak wszyscy po głupiemu zaczęli myśleć, toby wszyscy wszystko porzucili i niktby nic nie robił. — Właśnie dlatego, że twój sąsiad jest złym polakiem, niegodnym synem Ojczyzny, ty właśnie powinieneś przykładem swoim zachęcić go do pracy, a możesz być przekonany, że prędko pójdzie za tobą i próżnować przestanie. A im więcej nas będzie pracowało, tem wszystko będzie tańsze, bo wszystkiego będzie więcej. Nie może tu być mowy o tem, że trzeba utrzymywać to, co nazywają „solidarność". Ta solidarność, to jest niby ta zgoda w próżniactwie i nie robieniu nic, to zwyczajny wymysł naszych wrogów. Można i trzeba być zgodnym w czemś co ma sens, co ma zdrowy rozsądek, w pracy wspólnej, zgodnej, pożytecznej, ale solidarność w próżniactwie, w lenistwie, to tylko chytry sposób agitatorów, łajdaków i próżniaków, którzy sami nie chcą nic robić, i drugim przeszkadzają, a zawsze tylko ze szkodą naszą i naszego kraju.

Jak widzicie, drodzy czytelnicy, starając się wam otworzyć oczy na to, co jest, przed złem was ostrzedz i wskazać wam jaką drogą iść powinniśmy, mówię wam zupełnie co innego, niż to, co wam tłomaczy każdy agitator. Każden z nich nawołuje was do strajku, do lenistwa, do wyrzekania na drożyznę, do wzdychania do Niemców czy Moskali, do nienawiści jednych przeciwko drugim, do słuchania żydów, do wymyślania na nieporządek, na bezład i obiecuje wam szczęście, po-

myślność i bogactwa, jak nic robić nie będziecie, a tylko jego słuchać.

A ja wam mówię szczerze, że wy takiego, co tak mówi, zapytajcie, co on za takie opowiadanie bajek dostaje, a zobaczycie, jak mu to gębę zamknie, bo każdy z nich zawraca wam tylko w głowie, plecie bajki na waszą szkodę, na szkodę Polski, a na swoją własną i wrogów naszych korzyść.

Pamiętajcie o tem, że nieprzyjaciele Polski i chrześcijaństwa ani jednej chwili nie tracą, by nas do złego namawiać, szerzyć u nas niezgodę, nieporządek, drożyznę i lenistwo, i że my wszyscy przeciwko temu musimy walczyć. Nie dajmy się, bo będzie źle, weźmy się do zgodnej pracy zawczasu, ażebyśmy później nie żałowali. Nie słuchajmy naszych wrogów, i w ich zdradzieckiej robocie im nie pomagajmy.

Nie zapominajmy o tem, że od nas samych nasze szczęście zależy, że największym nieszczęściem jest wpaść w ręce żydów-bolszewików, którzy chcą zguby Polski i nas wszystkich, że żyd uważa nas za bydło, a sam jest tą pijawką, która chce z nas całą krew wypić.

Nie słuchajmy ich ani ich służalców, bo przepadniemy. Pamiętajmy i o tem, że nas jest dużo, a żydów mało, i że nie możemy do tego dopuścić, żeby nami kierowali, nami prowadzili i naszym kosztem żyli żydzi.

Nie kupujmy nic od żyda.

Nie słuchajmy żyda.

Nie sprzedajmy nic żydowi.

Nie miejmy żadnych interesów z żydem.

Łączmy się swój do swego, bądźmy zgodni ze sobą, pracujmy szczerze, sami u siebie, a zobaczymy wkrótce jak to żydzi będą wynosić się na swoje śmiecie do Palestyny.

W każdym razie pamiętajmy o tem, że Polska to kraj POLSKI, przedewszystkiem dla nas, polaków — tu w Polsce to my jesteśmy u siebie w domu, a nie kto inny, i że w tej Polsce my się sami rozporządzać powinniśmy, a nikt inny. A jak kto chce w Polsce mieszkać, choćby to i żyd, to niech sobie mieszka, ale pod warunkiem, że dobrze się sprawuje i nikomu nie szkodzi, może się tam wśród nich i taki znajdzie, ale niech będzie gościem i niech się uważa za gościa, niech pamięta o tem, że on nie jest u siebie w domu, niech nam na głowę nie włazi, niech nam w kaszę nie pluje, i nóg nam na stół nie kładzie, i do naszych polskich spraw się nie miesza. Niechaj mu się nie zachciewa kłócić nas między sobą dla swojego zysku i interesu, niechaj mu przez myśl nie przejdzie nami dyrygować i nad nami panować, bo takiego gościa, co w cudzym domu rozporządza, za bardzo się rozpiera i za głośno krzyczy, to się wyrzuca za kark za drzwi, a najlepszy dowód, że polacy takiego nieproszonego gościa umieją za drzwi

wyrzucić to to, żeśmy Niemców silnych i uzbrojonych wyrzucili tak, że ani śladu po nich nie zostało.

A tej siły wrogowie nasi się boją i dlatego chcą nas pokłócić i wprowadzić u nas nieporządek, byśmy tej siły nie mieli.

Nie dajmy się.

Trzymajmy się kupy, kochajmy nasz kraj i pracujmy.

Precz z naszymi wrogami, precz z bolszewikami - komunistami.

Najlepiej służy Ojczyźnie i ludowi polskiemu, a więc wszystkim bogatym i biednym, robotnikom i wieśniakom, kto służy sprawie ODŻYDZENIA POLSKI.

ZAKŁADY DRUKARSKIE TOW. „ROZWÓJ"
Sp. z ogr. por., Zielna 47.